GŁOS NARODU

NR. 466. — ROK XXVI. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 23. WRZESNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Od A, B, C.

Pisma niemieckie powtórzyły wiadomość „Russk. Słowo“, że na jesiennej sesyi Dumy ma znaleść się, jako przedłożenie rządowe, projekt autonomii Polski. Tak miano ułożyć na konferencyi prywatnej między prezydentem gabinetu p. Stuermerem, ministrem spraw wewnętrznych, oraz ministrem sprawiedliwości.

Wiadomość tę poprzedziła w prasie rosyjskiej długa i chaotyczna na temat Polski rozprawa. Przytaczaliśmy z niej niejeden głos, dla scharakteryzowania istoty tych debat, które kwestyi rozjaśnić nie zdołały, a które w dziennikach polskich po tamtej stronie frontu znajdowały surową nieraz krytykę. Prowadzi ją obecnie dalej „Dziennik Kijowski“, którego energiczne i zdecydowane stanowisko przyczynia się niejednokrotnie do pouczenia opinii drukowanej rosyjskiej, że kwestya polska jest jej właściwie nieznaną i że traktować ją trzeba inaczej, niż to się dotychczas dzieje. Obecnie pismo to znów głos zabiera, aby raz jeszcze wytłómaczyć dziennikom rosyjskim istotę zagadnienia polskiego.

Nic słuszniejszego nad zdumienie „Dziennika“, iż dotychczas jeszcze pojawiają się pytania w rodzaju: czego właściwie Polacy pragną? Pytanie to — z którem resztą spotkać się można było nietylko w opinii rosyjskiej — uważa „Dziennik“ słusznie za naiwne, lub nieszczerze naiwne, i odpowiada na nie cytatem z Aksakowa, powtórzonym niedawno przez publicystę rosyjskiego Szugina: „Żadną wspaniałomyślnością nie przyciągniemy do siebie serca narodu polskiego, bo ten nie chce od nas **ani kary, ani łaski, ani gniewu, ani wspaniałomyślności, tylko niepodległości i wolności**“. Od siebie zaś dodaje przytoczone pismo:

„My, Polacy, dokładnie zdajemy sobie sprawę z biegu współczesnej myśli dyplomatycznej i to, a nie co innego określa całokształt naszych zewnętrznych dążeń i żądań, które nie międzynarodowa sprawiedliwość i nie ta lub inna wspaniałomyślność, lecz **interes stron najbardziej zaangażowanych** rozstrzygnie. Chcemy być **gospodarzami naszego kraju** (podkreślenie „Dz. Kij.“) i naszego ducha. Bo przy tych wyłącznie warunkach samodzielności nietykalnej, Polska może spełnić obowiązek względem siebie i względem innych“. A dodamy, że **żadne efemerydy**, bądź buforowe, bądź ziemsko-autonomiczne zadowolić nas nie są w stanie i kwestyi polskiej nie rozstrzygną“.

To brzmi jasno i stanowczo. Widzimy, że „Dziennik Kijowski“ stosuje ton swoich wywodów do umysłowości politycznej sfer, które trzeba pouczać. Wykłada jak w szkole ludowej. Metoda zaś traktowania przez prasę rosyjską kwestyi polskiej, przytaczana przezeń w przykładach, świadczy, że system taki jest istotnie konicecznym — i jedynie celowym.

Chociaż bowiem sprawa polska stała się w rosyjskiej opinii od pewnego czasu „modną“, jak wyraża się pismo kijowskie, to jednak ku rozjaśnieniu mało posunęła. „Posypały się projekty jak z rogu obfitości“, ironizuje „Dz. Kij.“. Obejmują najróżniejsze zakresy: od **status quo ante** w „kraju Przywiślańskim“, ku czemu oczekuje nacyonalizm skrajnego typu, aż do najradykalniejszych. Ale wszystkie mają cechę wspólną: brak formy konkretnej, oraz brak wszelkiego zrozumienia kwestyi polskiej. Nacyonaliści jedni wiedzą, czegoby pragnęli: **nihil novi**, to ich hasło, a ziszczenie jego to powrót do intratnych a ciepłych pieleszy czynownictwa w „Prywisliniu“. Reszta — „nie zdaje sobie nawet sprawy dlaczego kwestyę polską należy rozwiązać?. Przecież przed paru dniami „Birż. Wied.“ tłomaczyły, że „trzeba ubiedz Niemców“ — i to było ich argumentem, nie interes trwały, realny, płynący z podstaw polityki rosyjskiej w Europie. „Nowoje Wr.“, „Kołokoł“, „Russk. Słowo“, pisma wszelkich odcieni i obozów zaczęły przemawiać, „stwierdzając konieczność załatwienia sprawy polskiej i zarazem wystawiając sobie świadectwo zupełnego niezrozumienia tej kwestyi, nie zdawania sobie sprawy z jej istoty, z tego mianowicie, że jest ona przedewszystkiem **kwestyą międzynarodową** pierwszorzędnej donosłości“.

I tutaj przechodzi pismo kijowskie bezpośrednio do owego projektu, który ma być przedłożony Dumie państwowej. Wyraża się również bez ogródek i stanowczo:

„Bardzo popularny w pismach rosyjskich — oświadcza — jest pogląd, nad którym warto się zatrzymać, ten mianowicie, że kwestya ta powinna być roztrzygnięta przez rosyjskie izby ustawodawcze. Przyznamy się, że wręcz **trudno o tem dyskutować**. Przecie czynniki społeczne, o których tutaj mowa, nie sądzą, aby sprawę naszą można było rozstrzygnąć bez nas. Czyż zatem można trzech posłów w Dumie uważać, że to jesteśmy „my“ naród polski i co to będzie za rozmowa 8 ludzi z 450, bez mała, z innymi, odmiennymi poglądami ludźmi.

Gdyby jednak odłożyć to zagadnienie do 5-tej Dumy, to przecie i wtedy położenie nie na wiele się zmieni, a rozmowa 10, czy 12 ludzi z 450, będzie taką samą fikcyą „porozumienia“. Czyż ta sama Duma i Rada państwa nie znały poglądu społeczeństwa polskiego na sprawę Chełmszczyzny, samorządu miejskiego, kościoła w Opolu, kwestyi szkolnictwa i tysiąca innych potrzeb i zagadnień — i cóż — czy się z niemi kto liczył, czy jednomyślna opinia naszego społeczeństwa zaważyła choć na włos na opinii Eulogiusza, Czichaczewa, hr. Bobrińskiego, Hurki, Stiszyńskiego, Kobylińskiego i całego legionu zgranego i zgodnego w działaniu przeciwko nam? Skąd mamy wiedzieć i wierzyć, że teraz nas ktoś z nich wysłucha? Nowością jest przypuszczać, abyśmy się mogli zgodzić na ufność względem hr. W. Bobrinskiego et consortes, albo na porozumienie 10 ze 450 w zgromadzeniu, gdzie sprawy rozstrzygają się większością głosów. Zbyt dobrze pamiętamy i na własnej skórze doświadczaliśmy, jak to takie porozumiewanie się wygląda.

Ale należałoby, aby rosyjskie czynniki społeczne zrozumiały, że sprawy naszej **nie można po domowemu załatwić** nie tylko dla wyżej przytoczonych drugorzędnej natury powodów, ale przedewszystkiem ze względów zasadniczych — że sprawa nasza była i jest zagadnieniem **międzynarodowem**. Nie chcemy i nie zgadzaliśmy się nigdy na „domowe“ lub „prywatne“ nas traktowanie i jedyna rozmowa, na którąbyśmy się mogli jedynie zgodzić, to są słowa Lubeckiego, który przypomniał w swym odczycie p. Wł. Żukowski: „**równy z równym**“. Ani Duma, ani Rada państwa nie są po temu odpowiednim gruntem i nie przedstawiają żadnych po temu rękojmi“.

Innych głosów prasy polskiej w tym przedmiocie nie posiadamy, niestety, stanowisko wszakże jej olbrzymiej większości było dotychczas zgodne z poglądami „Dziennika“, a nie zaszły żadne przemiany stosunków realnych, któreby usprawiedliwiały przemianę opinii. Można więc na pewne twierdzić, iż „Dziennik“ jest wyrazem myśli powszechnej, która streszcza się w tezie: sprawa polska jest międzynarodową i tylko międzynarodowo może być załatwioną. Wszelkie próby rozwiązywania jej „wewnętrznie“, czy „domowo“, muszą wypaść połowicznie, chociażby dla tego, że wspierają się na interesie jednej tylko strony, więc ani powszechnej aprobaty, ani gwarancyj trwałości spodziewać się nie mogą.

Teza ta zastąpiła już ostatecznie, jak widzimy, pierwotne, nieskoordynowane czasem poglądy. Wyłoniła się z przebiegu wypadków wojennych i precyzowała się coraz jaśniej, w miarę, jak poglądy polskie zaczęły wspierać się na realnym fundamencie politycznym: na przekonaniu, że wyłącznie o nas i dla nas nic się w świecie nie dzieje, że o interesie naszym musimy myśleć sami, gdyż nikt zresztą nie myśli o innym, jak o swoim. Pocieszająca to trzeźwość. Oby rozszerzyła się jak najdalej i sięgnęła jak najgłębiej.

Za kulisami wojny.

Co myśli o tem wszystkiem królowa grecka?

Pewna pisząca Amerykanka, Miss Egan, bawiąc w Grecyi miała sposobność mówić z królową tamtejszą (która jest, jak wiadomo, siostrą cesarza Wilhelma II) i treść tej rozmowy opublikowała świeżo w pismach amerykańskich. Warto ją przytoczyć, gdyż jest charakterystyczną dla psychiki kobiecej, a ponadto zawiera w prostocie swej parę prawd — zapomnianych. Na naiwno, ale nieuniknione zapytanie amerykańskiej miss „jak długo jeszcze może wojna potrwać“ odpowiedziała królowa: „któż to może wiedzieć“, poczem, jakby nigdy żadnej korony nie nosiła na głowie, rzekła:

„**Najgorsze** jest to, że nie dostaję listów z domu. Dawniej szedł list do Berlina pięć dni, teraz idzie siedemnaście dni tam i siedemnaście z powrotem, a więc przeszło miesiąca trzeba, aby się porozumieć. Moja biedna matka dożyła już trzeciej wojny. Co ona musiała podczas tego przecierpieć! Ja sama urodziłam się podczas ostatniej wojny. Teraz mój brat musi w tej okropnej walce brać udział. Niech mi też kto powie, co właściwie ci Anglicy chcą przez to wszystko uzyskać? I czego dotychczas dokazali? Ja przeżyłam już trzy wojny w Grecyi. I zadaję sobie pytanie, **jaki wogóle cel ma wojna?** Czyż na świecie nie ma **dość miejsca**, aby się na nim wszyscy ludzie pomieścili?!“

Królowa greckiego półwyspu, która w prostoduszności swej wyrzeka w tych czasach na źle funkcyonującą pocztę z Aten, sama zapewne nie wie, że dwoma ostatniemi pytaniami wypowiedziała najmędrsze i najgłębsze słowo o „sytuacyi“, jakie można właściwie wypowiedzieć.

Metody walki — na tyłach.

Wolnomyślne dzienniki berlińskie powtarzają charakterystyczny artykuł, jaki znany organ hakatystyczny „Alldeutsche Blätter“ zamieścił przeciw niejakiemu p. Valentinowi, profesorowi jednego z uniwersytetów niemieckich. Oto wyjątki:

„Nadzwyczajny profesor W. Valentin napadł w miesięczniku „Preussische Jahrbücher“ na książkę hr. Reventlowa (wybitny niemiecki nacyonalista): „Polityka zagraniczna Niemiec w latach 1888—1914“. Prof. Valentin, jak donoszą nam z kół uniwersyteckich, obowiązany jest do służby wojskowej i jako żołnierz był zajęty przy polowej poczcie. Następnie jednak został wyreklamowany przez ministerstwo spraw zagranicznych, które poleciło mu napisać popularny zarys wypadków przedwojennych, przyczem dano mu instrukcyę, aby między innemi wystąpił przeciw Wszechniemcom i hr. Reventlowowi. Pierwszym płodem literackim p. profesora Valentina od objęcia nowych obowiązków jest oto artykuł w „Preuss. Jahrbücher“. Pracą patryotyczną byłaby obrona literacka Niemiec przed oskarżeniami i napaściami Anglików. Ale sprawa staje się przykrą, gdy człowiek obowiązany do służby wojskowej używany jest do zwalczania dobrych Niemców. Czy do tego celu zwolniono go od obowiązków w garnizonie i z posterunku wcale niewygodnego? Nie chcemy tamować swobody wypowiadania się. Trudno się nam jednak pogodzić z tem, aby człowiek obowiązany do służby wojskowej“ i t. d.

Do osobliwej tej „polemiki“ dodaje „Frankfurter Zeitung“: „Oto nowy sposób prowadzenia dyskusyi politycznej. Któż może mieć wątpliwość jaki cel ma to ciągłe wskazywanie na „zwolnienie od służby garnizonowej“ i od „niewygodnego posterunku?“ Doszlibyśmy zaiste do budujących wyników, gdyby się zakorzenił szlachetny obyczaj, aby niewygodnych politycznych przeciwników, o ile są obowiązanymi do pospolitego ruszenia, „polecać“ uwadze — władz wojskowych“. Tak na tle wielkich zdarzeń dojrzewa sobie w cieniu nowy kwiat moralności publicznej. Grunt jest żyzny i roślinka może kwitnąć.

Pogromy żydów i liberalizm.

W Rumunii wybuchły pogromy żydów. Nie są one nowością w tym kraju, którego ludność oddawna nienawistnie odnosi się do współmieszkańców żydowskich i peryodycznie powtarzającemi się zaburzeniami zmusza ich do coraz tłumniejszej emigracyi. Ale teraz te odruchy nienawiści wybuchły z nieznaną dotąd gwałtownością. Korespondenci do gazet neutralnych stwierdzają, że wobec tego, co dzieje się w miastach rumuńskich, „bledną pogromy rosyjskie“, a to wystarczy chyba, aby sobie w przybliżeniu wyrobić pojęcie o okropnościach, jakie żydzi rumuńscy muszą przeżywać. Skoro tylko wojna rozpoczęła się, natychmiast tłum uliczny rzucił sie na nich w Jassach, Botuszanach, Gałaczu, Krajowej, Braile, Izmaile i innych miastach. W pogromach, jak twierdzą pisma, wzięła udział nawet żandarmerya, która bez sądu rozstrzeliwała na ulicach setki żydów pod zarzutem szpiegostwa na rzecz „Niemców“. Pewni korespondenci utrzymują wprost, że rozruchami kierowała wojskowość.

Pod wrażeniem tych wypadków nasuwa się szczególne zestawienie.

Rumunia jest po za Rosyą jedynym krajem w Europie, w którym ludność żydowska nie posiada dotychczas praw politycznych. Żydzi tamtejsi traktowani są jak cudzoziemcy i w zasadzie tylko tolerowani (jak — o tem mówią ostatnie zajścia). Konstytucya rumuńska stawia ich po za nawiasem miejscowego życia publicznego.

Jednocześnie jednak jest rumuńska karta konstytucyjna jedną z najliberalniejszych w świecie, a stosunki wewnętrzne w kraju oparte są na tak daleko posuniętej wolności politycznej, jak w niewielu tylko państwach Europy. Wystarczy wskazać, że nieograniczona swoboda prasy rumuńskiej pozwala jej nawet na jawną krytykę panującego i że pojęcie obrazy majestatu jest nieznane w tamtejszem prawie.

Kontrasty te między krańcowym liberalizmem a niemniej krańcowo wrogiem stanowiskiem wobec żydów są zjawiskiem tak niezwykłem, że warto je było przytoczyć, gdy znowu dochodzą z Rumunii ponure echa pogromów.

Jak rządzić Galicyą?

Pytanie to roztrząsa w tej chwili z dużem przejęciem się prasa piotrogrodzka, chodzi bowiem o „Galicyę“, złożoną z kilkunastu powiatów wschodnich, które znalazły się pod rosyjską okupacyą. Wiadomo, że gdy Rosya w r. 1914 „odzyskała“ ziemię między Zbruczem a Wisłokiem, poczęła je — w przekonaniu o niezmienności nowych stosunków — urządzać przy pomocy znanego rusyfikacyjnego aparatu, sprowadzając legiony czynownictwa i popów-misyonarzy i usuwając z życia publicznego wszelki element miejscowy. Osad nienawiści, jaki pozostawiły po sobie przejściowe te rządy, pouczył rozsądniejsze a także chytrzejsze żywioły rosyjskie, że trzeba tym razem zmienić metodę postępowania.

Wyraz tej zmienionej oryentacyi dało świeżo „Nowoje Wremia“, oświadczając, że „dla uniknięcia błędów 1914 r. należy przystąpić do przeprowadzenia własnej polityki w Galicyi dopiero wówczas, gdy zasady polityki tej będą ustalone dostatecznie wyraźnie, szczegółowo i ostrożnie“, do tego zaś czasu „trzeba zostawić kraj w rozporządzeniu władzy wojskowej, która nie podejmie się rozwiązywania kwestyj politycznych charakteru cywilnego“. Stanowisko to podjęła natychmiast i rozwinęła prasa kadecka, idąc o krok dalej i żądając, aby zamiast skompromitowanych karyerowiczów w rodzaju osławionego Dudykiewicza powierzyć ster życia cywilnego w okupowanej Galicyi „pracownikom miejscowym“ także z pośród inteligencyi — ukraińskiej.

Na wniosek taki żachnęło się „Nowoje Wremia“: „Jeżeli — oświadcza organ Suworina — w roku 1914/1915 popełniliśmy błąd bez namysłu wypowiadając się w kwestyach narodowościowych kraju okupowanego, to w danym wypadku błąd ten przeistoczyłby się w zbrodnię, gdyż dopuściwszy odrazu przewagę samych tylko ukraińców i powoławszy ich przedstawicieli do kierowania sprawami miejscowemi, tem samem już nie wypowiedzielibyśmy jeno, lecz rozwiązali wprost zagadnienie narodowe galicyjskie i być może uczynilibyśmy to w sposób najgorszy, gdyż nie dalibyśmy zadośćuczynienia ani jednej z trzech zaludniających kraj **prawdziwych** nie cierplarnianych narodowości: rosyjskiej, polskiej i **żydowskiej**. Większej lekkomyślności wyimaginować nawet nie sposób“.

Naród „rosyjski“, polski i... żydowski, oto autochtoni galicyjscy w pojęciu „Now. Wr.“.

Memoryał gospodarczy galicyjski.

Wiedeń, 20 września.

Wysoki rząd zechce w najbliższym czasie spowodować ukazanie się rozporządzenia cesarskiego orzekającego, że rozporządzenia cesarskie z dnia 28 sierpnia 1916 D. u. p. N. 280 i 281 obowiązywać mają Galicyę dopiero dwa lata od chwili zawarcia pokoju“. Oto zasadniczy postulat zawarty w memoryale głównych organizacyi gospodarczych i instytucyj kredytowych naszego kraju, który dzisiaj rządowi wręczono.

Rozporządzenia ces. z dnia 28 sierpnia 1916 roku, jak wiadomo wprowadziły w życie nadzwyczajne dodatki wojenne do podatków bezpośrednich, oraz należytości stemplowe i bezpośrednie bez uwzględnienia jednak wyjątkowych stosunków panujących w krajach przez wojnę bezpośrednio dotkniętych, a więc nie wyłączając także i Galicyi, wojną obecną najsrożej poszkodowanej. Upomnieć się o wydanie postanowień wyjątkowych dla Galicyi było rzeczą bardzo ważną i niecierpiącą zwłoki. Inicyatywa w tym kierunku wyszła z łona głównych organizacyi gospodarczych i instytucyi kredytowych galicyjskich, a akcya podjęta u rządu dokonuje się pod patronatem Koła polskiego.

Memoryał wręczony rządowi przemawia bardzo silnymi argumentami i uprzytomnia czynnikom rządowym całą grozę sytuacyi wytworzonej w Galicyi wypadkami wojennymi. Na wstępie powołał się na fakt, że dotąd trudno wyraźnie określić rozmiar katastrofy gospodarczej kraju naszego, gdyż saldo strat z dnia na dzień wzrasta. Przed dniem 1 czerwca b. r. czyli przed podjęciem nowej ofenzywy ze strony Rosyi, kiedy tylko siedem powiatów politycznych galicyjskich o obszarze 5530 klm.² znajdowało się pod okupacyą nieprzyjacielską, krajowe biuro statystyczne oszacowało szkody wyrządzone w Galicyi od rozpoczęcia wojny aż po kwiecień 1916 roku na co najmniej 4 miliardy koron. A było to obliczenie tylko w przybliżeniu dokonane. W międzyczasie t. j. od czerwca b. r. po dzień dzisiejszy szkody wzrastały w przyśpieszonym tempie. Od tego czasu ewakuowano 15 nowych powiatów politycznych obejmujących obszar 16.053.4 klm.². Lista jeszcze nie zamknięta.

Na podstawie dat statystycznych z lat 1913, 1914 i 1915 wykazuje następnie memoryał raptowny spadek produkcyi w poszczególnych gałęziach przemysłu galicyjskiego i zauważa, że zubożałą Galicyę przecież trudno traktować na równi z innymi krajami monarchii, które pominąwszy już okoliczność, że wskutek wojny żadnej bezpośredniej szkody nie poniosły, właśnie w czasie, gdy dla Galicyi rozpoczęły się czasy katastrofalne, pomnażały wielokrotnie swą produkcyę i na dostawach złoty czyniły interes. Że do Galicyi należy zasto-

sować wyjątkowe normy i że kraj wymaga „leges speciales" — tę zasadę uznał zresztą już sam rząd, bo uczynił wyjątek dla Galicyi przy zniesieniu moratoryum, odrębnie traktował Galicyę odnośnie do ogłaszania bilansów przez instytucye obowiązane do publicznego składania rachunków, powołując do życia tylko w Galicyi Wojenny Zakład kredytowy, tworząc centralę dla odbudowy gospodarczej kraju, zaprowadzając ulgi dla dłużników hipotecznych, zarządzając odpisy podatków domowo-czynszowego i gruntowego i t. d. Czyż wobec tego wszystkiego przyjąć można, by kraj, którego byt gospodarczy musiano ratować od zagłady w drodze tak wyjątkowych zarządzeń, mógł rzeczywiście już obecnie sprostać zwiększonemu ciężarowi podatkowemu?

Galicya nie krytykuje dokonanego podwyższenia rozmaitych podatków, opłat i należytości. Oświadcza wyraźnie, że dać chce cesarzowi, co cesarskie i, od obowiązków wobec państwa uchylać się nie myśli. Lecz równocześnie konstatuje, że teraz płacić nie może, bo nie ma z czego.

Do tego uzasadnienia natury ogólnej dołączono w memoryale bardzo interesujące uzasadnienie szczegółowe, wykazujące jak minimalny ubytek w podatku gruntowym, zarobkowym, rentowym i dochodowym wynikłby na razie w dochodach państwa, gdyby zadość uczyniono słusznemu żądaniu kraju naszego odnośnie do przesunięcia terminu wyjścia w życie w Galicyi rozporządzeń ces. z 28 sierpnia b. r.

Po tem uzasadnianiu przechodzi memoryał do wniosków końcowych, które brzmią: Udział Galicyi w ofiarach krwi był równie wielki, jak ofiary innych krajów koronnych, ba bezwątpienia większy, bo nie należy zapominać i dodatkowej dobrowolnej ofierze krwi. Ofiary zaś na mieniu poniesione wyłącznie przez Galicyę, to ofiary złożone na ołtarzu wspólnych interesów, już nie tylko samej monarchii, lecz i sprzymierzeńców. Galicya osłaniała nie tylko Wiedeń i Budapeszt, lecz i Berlin. Jakżeż małą była teraz ofiara, którą kraj nasz obecnie od państw w formie zwłoki nie darowizny się domaga.

Memoryał powyższy podpisały: I. Centralne organizacye rolnicze i c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, c. k. Galicyjskie Towarzystwo gospodarcze, we Lwowie i Związek Ziemian we Lwowie; II. Instytucye kredytowe: Bank krajowy, Bank przemysłowy, Akcyjny Bank hipoteczny, Towarzystwo kredytowe Ziemskie, Galicyjski Bank dla handlu i przemysłu, Galicyjski Ziemski Bank kredytowy, Galicyjski Bank ludowy dla rolnictwa i handlu, Galicyjski Akcyjny Bank kupiecki, Akcyjny Bank Związkowy i Związek galicyjskich Kas oszczędności; III. Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze: Centralna Kasa dla spółek spożywczych, Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i Biuro patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym; IV. Reprezentacye handlu i przemysłu: Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie; V. Zakłady asekuracyjne: Tow. Wzaj. ubezp. w Krakowie.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w sobotę ŚŚ. Tekli i Konstantego. — Jutro w niedzielę św. Kleofasa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 29; zachód przypada o godz. 6 min. 35. Długość dnia godzin 12 min. 6.

Z miasta.

Kontrola dni bezmięsnych. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach odbędzie się kontrola prywatnych gospodarstw domowych w celu stwierdzenia, czy przepisy o dniach bezmięsnych są ściśle przestrzegane. Kontrolę przeprowadzać będą komisye złożone z organów magistratu i policyi. Komisye zwiedzać będą głównie zamożniejsze domy, wśród ubogich warstw ludności bowiem nawet bez przepisów przeważna część każdego tygodnia jest postną.

Podział dwukoronówek. Z powodu braku drobnej monety Bank austro-węgierski zgodził się na przyjmowanie w swoich kasach podzielonych na dwie, lub cztery części papierowych banknotów dwukoronowych. Publiczność w ostatecznym razie, w braku innej drobnej monety, może sobie zatem radzić w ten sposób, że papierowe dwukoronówki podzieli na dwie, lub cztery części i połówek tych, względnie ćwiartek użyje jako środka płatniczego w wartości każdej 1 kor., względnie 50 hal. Bank austro-węgierski przyjmuje podzielone banknoty bez potrącenia jedynie wówczas, gdy one są pocięte ściśle na dwie, względnie cztery części. Oczywiście jestto bardzo niewygodny sposób zdobywania drobnej monety i w interesie publiczności leży, aby go stosować tylko w ostateczności.

Polacy zagranicą. Znany profesor śpiewu, p. Mieczysław Horbowski, przed kilku laty profesor Konserwatoryum krakowskiego, otrzymał ostatniemi czasy znakomitą propozycyę z Drezna do objęcia tam kierownictwa w szkole śpiewu. W drezdeńskiej operze królewskiej śpiewa od roku z niebywałem powodzeniem uczeń profesora Horbowskiego, Tino Pattiera, Dalmatyniec, świeżo zaś zaangażowano uczenicę profesora Horbowskiego pannę Steskal do partyj mezzosopranowych.

Niedostatek chleba. Od pewnego czasu odczuwać się daje w mieście stale niedostatek chleba, spowodowany ograniczeniem produkcyi przez piekarzy, którzy otrzymując z miejskiego Biura aprowizacyjnego zmniejszone ilości mąki, zredukowali wypiek. Wojenny Zakład obrotu zbożem nadsyła obecnie do Krakowa minimalne ilości mąki, nie wystarczające na pokrycie zapotrzebowania. — Gmina posiadała wprawdzie pewne zapasy, ale te się już kończą. Jeżeli w najbliższych dniach nie nadejdą większe transporty, będziemy mieć w Krakowie ogólny brak chleba. — W dniu wczorajszym wydano piekarzom pewną ilość mąki, która starczy przy ograniczeniu wypieku na najbliższy okres najwyżej trzech dni. Tymczasem spodziewane jest nadejście nowych transportów. Zarząd miasta powinien w tej sprawie poczynić możliwie najenergiczniejsze kroki, aby ludność Krakowa uchronić od nowej klęski.

Nowe podniesienie ceny piwa. W ostatnich dniach wszystkie browary krajowe i zagraniczne podniosły cenę piwa o 30—40 K na hektolitrze. W następstwie tej podwyżki ceny piwa w drobnym wyszynku również zostały podniesione. Obecnie n. p. „bomba" pilzneńskiego kosztuje aż 80 hal., pół litra piwa okocimskiego w szklance 64 hal., we flaszkach 70 hal. Ta nadzwyczajna zwyżka ceny piwa wywołała wielkie rozgoryczenie w szerokich kołach zwolenników tego trunku.

Lichwa w handlu świecami. Do rzędu najniesumienniejszych spekulantów i lichwiarzy należą w naszem mieście żydowscy handlarze świec. Dla ilustracyi podajemy kilka cyfr. Parafinę, potrzebną do wyrobu świec, kupują kazimierscy fabrykanci po cenie około 180 K za 100 kg, produkcya 100 kg świec — wedle fachowej informacyi — kosztuje 30—40 K, co razem czyni 210—220 K za 100 kg. Gdyby taki „fabrykant" sprzedawał świece po cenie 2 K 60 h za kilogram, zarobiłby na 100 kg około 40 K, co przy najskromniejszej produkcyi 300 kg dziennie — wynosi 120 K dziennie czystego zysku, bez najmniejszych trudności i ryzyka. To jednak handlarzom nie wystarcza. — W Krakowie jest brak świec i drogo kosztują — bo handlarze kazimierscy wywożą te świece do Lublina i Galicyi, zyskując za nie cenę 550 K za 100 kg, a temsamem zarabiają dziennie 1000 K, wziąwszy jako podstawę obliczenia wyprodukowane 300 kg dziennie.

Niedawno bawił w Krakowie — jak donosi „Naprzód" — zastępca drohobyckiej firmy i oferował w Krakowie świece po 2 K 65 h za 1 kg i to detalicznie. Hyeny kazimierskie nie zawahały się temu konkurentowi zaproponować 1000 K stałej tygodniowej pensyi za to, by tylko do Krakowa się nie pokazywał i tu świec nie sprzedawał.

Podając te fakty, wzywamy magistrat, aby bezzwłocznie zajął się tymi lichwiarzami i z całą bezwzględnością zastosował wobec nich obowiązujące przepisy prawne.

Z Polski i ze świata.

Z Brodów. Pewien mieszkaniec Brodów ewakuowany z tej miejscowości do Lwowa, podał „G. wiecz." jeszcze parę informacyi o Brodach. W mieście ukazuje się na ulicach tak mało ludności, iż odnosi się wrażenie, że miasto zostało bądź to częściowo, bądź w zupełności ewakuowane. Temu jednak faktowi zdaje się zaprzeczać inna autentyczna relacya pochodząca od żołnierza biorącego udział w patroli, który dostał się aż do miasta. Żołnierz ten przesłał swej rodzinnie kartkę, której tekst brzmi: „Byłem w Brodach (w mieście). Na ulicach mało ludzi, ale w mieście już żydzi handlują. Jurydyka trochę strzaskana, pozatem miasto nienaruszone".

Zabytek starego Lwowa. W realności p. L. Drehera, zarządcy cmentarza Janowskiego, przy ul. Janowskiej 105, znajduje się na dziedzińcu stara kolumna wykonana z kamienia i cegły z kapliczką, wysokości 5 metrów, pochodząca z pierwszych dziesiątków lat XIX. stulecia. Kolumna wystawiona w czasie epidemii cholery we Lwowie, ściągała mnóstwo wiernych, którzy zanosili tam modły o odwrócenie nieszczęścia. Na miejscu jawiła się onegdaj komisya archiwalna miejska, która skonstatowała, że kolumna wymaga rychłego wzmocnienia podstawy i zrekonstruowania. Wobec tego, iż kolumna otoczoną jest starymi budynkami i nie ma należytej opieki, przeto przeniesioną zostanie w obręb cmentarza Janowskiego.

„Ogonki" lwowskie. W „Gaz. lwow." czytamy: Przed sklepami miejskimi zaczynają się gromadzić już po godzinie 10 wieczorem otulone w chustki postacie, które przez całą noc czekają na otwarcie tych sklepów. Są to przeważnie ludzie ze sfer niezamożnych — niekiedy (jak to wczoraj zauważyliśmy przy ul. Sołowej) matka, nie mająca przy kim zostawić dzieci, zabiera je z sobą. Przykucnięte, oparte o mur, marzną już dziś te maleństwa, a co będzie za kilka tygodni, kiedy zacznie się przymrozek? Te gromady, nazwane „ogonkami", to obecnie najsmutniejszy obrazek ulicy. Czy nie dałoby się jakoś temu zaradzić i to jak najspieszniej, bo przecie zima puka już do wrót!

Kursa polskie dla dzieci uchodźców w Opawie. Administracya c. k. ewakuowanej wskutek wypadków wojennych c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie przeniosła obecnie swą siedzibę urzędowania po dwumiesięcznym przeszło pobycie w Suchej do Opawy. Niejakie trudności przy rozmieszczeniu personalu Dyrekcyi wraz z rodzinami w Opawie zdołano usunąć przy życzliwem poparciu władz miejscowych i mieszkańców. Sprawy zaś aprowizacyi, zwłaszcza pod względem nabiału, uregulowano o tyle, że przy wzorowej organizacyi władz miejscowych i ścisłem przestrzeganiu równomiernego rozdziału środków żywności, spodziewać się należy, że i pod tym względem nie gorzej od innych mieszkańców traktowani będą. Wielką troską dla rodzin ewakuowanych było zapewnienie młodzieży dalszej nauki w szkołach średnich i ludowych w języku ojczystym. Zawiązany w tym celu komitet przy c. k. Dyrekcyi kol. stanisławowskiej zdołał przy życzliwem stanowisku c. k. Rady szkolnej w Opawie uzyskać u naszej krajowej władzy szkolnej w Białej troskliwą opiekę nad dalszem kształceniem młodzieży szkolnej. Zapewniony został dla nauki młodzieży szkół średnich budynek w miejscowem c. k. gimnazyum z możnością korzystania z wszystkich pomocniczych środków naukowych, zaś dla młodzieży szkół ludowych budynek w miejscowem c. k. seminaryum nauczycielskiem. Wysłany z ramienia c. k. galic. Rady szkolnej starszy profesor gimnazyum I. w Stanisławowie p. Sroczyński, który już we Wiedniu był kierownikiem podobnych kursów dla młodzieży uchodźców, bawił w Opawie dla celów informacyjnych przez kilka dni. Wpisy do tych zakładów szkolnych, do których galicyjska Rada szkolna wyznaczy ukwalifikowane siły nauczycielskie, należy zgłaszać do 20. b. m. na ręce komitetu szkolnego przy c. k. Dyrekcyi kol. w Opawie. Początek roku szkolnego oznaczono na dzień 1. października. Należy się spodziewać, że utworzenie wspomnianych kursów z polskim językiem wykładowym powitają ze szczerem zadowoleniem wszystkie te liczne rodziny, których dzieci z powodu uchodźtwa, lub też z innych przyczyn w Opawie i wogóle we wschodniej części Śląska polskich szkół byłyby pozbawione.

Polski klub artystyczny. Pod taką nazwą grono artystów zawodowych, oraz miłośników sztuki powołuje w Warszawie do życia instytucyę, która jednocześnie na gruncie spółdzielczym towarzysko-klubowego przedstawicielstwa wszystkich odłamów sztuki, oraz wybitnych miłośników, dążyć będzie do stworzenia środowiska szczerze artystycznego o charakterze narodowym, pragnąc przedewszystkiem przyczynić się do podniesienia poziomu sztuki ojczystej zarówno przez wymianę myśli, jak i przez zbiorowe, wspólnemi siłami dokonywane poczynania kulturalne, a więc: wydawanie pisma, organizacyę odczytów, wykładów, koncertów, wystaw, oraz widowisk teatralnych. W dalszym ciągu klub będzie dążył, w miarę środków, do ufundowania lub wspomagania uczelni artystycznych, do udzielania subsydyów i stypendyów na kształcenie się dla młodych zdolnych talentów. Organizacya klubu podzielona będzie na szereg sekcyi, stosownie do rodzajów poszczególnych odłamów sztuki, więc: muzyki, malarstwa, rzeźby, architektury, literatury i sceny.

Testament ś. p. Rogowskiej. Przed dwoma tygodniami doniosły dzienniki o testamencie obywatelki ziemskiej ś. p. Julii Rogowskiej, która zapisała na różne cele humanitarne, przeważnie kościelne, około 300.000 rubli. Testament ten został obecnie, jak donoszą pisma warszawskie, zakwestyonowany przez adwokata Egierskiego z Piotrkowa. Adwokat Egierski oświadcza w pismach piotrkowskich, że testament ten złożony został przez adwokata ks. Lubeckiego dopiero w 20 miesięcy po śmierci ś. p. Rogowskiej i jest pisany nie przez testatorkę, lecz ręką ks. Lubeckiego. W testamencie figurują poważne zapisy na rzecz tegoż ks. Lubeckiego, a mianowicie 32.000 rb. w akcyach kolejki wilanowskiej, 42.000 rb. ulokowane na majątku Dąbrowa Rusiecka. Pozatem ks. Lubecki według testamentu tego mianowany jest spadkobiercą majątków Kluki, Parzno i Lasek do równego podziału z członkami najbliższej rodziny i spadkobiercą wielu cennych ruchomości.

Ś. p. Aleksander Jelski. Dnia 27. sierpnia zmarł w majątku swym Zamość, w gub. mińskiej w wieku 82 lat śp. Aleksander Jelski. „Echo Polskie" poświęca zmarłemu wspomnienie w którem pisze między innemi: Dziwny był to człowiek, a w nasze czasy materyalizmu i słabych charakterów zdawał się jakimś przeżytkiem, jednym z tych rycerzy dzielnych, co na kresach pełni miłości ojczyzny bronili jej granic. W tej ziemi pomników, w Mińszczyźnie, stał śp. Jelski na posterunku jak żołnierz, pilny, przyświadczając potrzebom ludu swojego i swojej ojczyzny, spieszył tam, gdzie pomoc jego była konieczną. Należał on do starej rodziny Jelskich, herbu Pelasz, która pozostawiła niejedno dostojeństwo w kraju. Po powrocie z wojny krymskiej osiadł w swym majątku, pełniąc służbę krajowi, jako rolnik. Pracując na roli, poznał on doskonale lud i niejednokrotnie występował z artykułami wskazującymi środki poprawy bytu i moralności ludu. Jego artykuły i małe broszury w tej sprawie miały ogromne społeczne znaczenie. Po za działalnością filantropijno-społeczno-moralną ogromne owoce przyniosła jego praca jako zbieracza narodowych pamiątek. Złotemi głoskami zapisał swe imię w literaturze polskiej. Jego wyczerpujące artykuły w „Słowniku geograficznym" stanowią znaczną część tego słownika. Artykuły w pismach i kalendarzach utworzyłyby razem spore dzieła. Jego staraniem wyszedł przekład na język białoruski „Pana Tadeusza" wydany było kosztem „Akademii Umiejętności". Dziwna pokora cechowała jego całe życie. Nie lubił on rozgłosu. Unikał wszystkiego, co mogło podsycać miłość własną, a szukał w życiu tylko chwały Bożej, dobra ojczyzny i pożytku ludu polskiego.

Z Chełmszczyzny. Według ostatnich obliczeń stan liczby ludności w powiecie chełmskim przedstawia się następująco: Powiat liczy 75.417 mieszkańców, w tym 47.313 katolików, 7091 prawosławnych, 2084 ewangelików i 18.929 żydów. Miasto Chełm należy do najbardziej zażydzonych w Lubelszczyźnie miast. Żydzi stanowią w nim, aż 72.3% mieszkańców. Cyfra ta jest tem bardziej smutna, iż w r. 1909 Chełm liczył tylko 38% żydów.

Ściąganie niklowych 20-halerzówek. Starostwo w Cieszynie wydało okólnik, aby wszystkie urzędy i instytucye ściągały napływające do nich niklowe 20-halerzówki i odsyłały je jak najrychlej do urzędów podatkowych, celem wymiany na monety żelazne lub inne środki płatnicze waluty koronowej. Chodzi również o to, by niklowej monety 20-halerzowej, zebranej n. p. w kościołach do ofiarnych skrzynek, lub w sklepach, nie puszczano dalej w obieg, lecz oddano również do urzędów podatkowych.

Zjazd syonistów. Gazety żydowskie podają szczegóły o zjeździe syonistów w Warszawie. Z okupacyi niemieckiej przybyło na zjazd 60 delegatów z 56 miast. Jest też 6 delegatek. Na prezesa zjazdu wybrano Dra Rosenblatta z Łodzi. Sprawozdanie z ruchu syonistycznego w Warszawie przedstawił radny H. Farbstein, że w przeciągu 8. miesięcy sprzedano „szekelów" (opłaty rocznej) za 2.000 rubli, oraz za 3.000 rubli „marek funduszu narodowego" (czyli znaczków skarbu narodowego), w ochronkach „hebrajskich" w Warszawie uczy się 2.000 dzieci, natomiast asymilatorzy zmuszeni byli zamknąć swą ochronę przy ul. Królewskiej, gdzie było 400 dzieci.

O sprawozdaniach delegatów prowincyonalnych pisze „W. Tag.": Ze wszystkich sprawozdań widać, że w ostatnim roku, gdy w Królestwie Polskiem wytworzyły się nowe i swobodniejsze warunki, działalność syonistyczna odżyła i wszędzie pracują dla dobra ruchu syonistycznego. Obrady toczyły się w żargonie.

Żydzi urzędnikami. Z Ostrowia w gub. Łomżyńskiej piszą do Momentu, że w tamtejszym magistracie prawie wszyscy urzędnicy są żydami.

Polak na Zeppelinie. Z Lipin donosi górnośląski „Katolik": Zegarmistrz Jezierski służył w wojsku w oddziale lotników. Uczestniczył w wyprawie Zeppelinów na Anglię. Właśnie ten Zeppelin, na którym Jezierski pełnił służbę, został przez Anglików zestrzelony. Jezierski poniósł śmierć.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Kurs wyrobu taniego obuwia urządzony staraniem kraj. Patronatu rękodzieł i przemysłu w Wydziale krajowym rozpoczął się dnia 13 b. m., tj.: 4-tygodniowy kurs kroju wierzchów oraz 4-tygodniowy kurs szycia wierzchów (ze skóry, płótna, sukna itp.). Nauka jest bezpłatna i odbywa się pod kierunkiem krajowego instruktora szewskiego codziennie od godziny 7 rano do 1 w południe. Od 3-go tygodnia nauki frekwentantki pobierają zasiłki, zaś po ukończeniu kursu znajdą zatrudnienie w pracowni taniego obuwia. O przyjęcie na kurs zgłaszać się należy w biurze „Tow. popierania przemysłu kobiecego" ul. Franciszkańska l. 4, parter, II-gie podwórze, codziennie między godziną 11 a 1 w południe. Ponieważ jest jeszcze kilka miejsc wolnych, Towarzystwo przyjmuje dalsze zgłoszenia.

Pakiety do Turcyi. Dyr. poczt komunikuje: Wskutek rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 19 b. m. został ruch pakietów pocztowych do Turcyi znowu dopuszczony. Od jednego nadawcy nie wolno jednak przyjmować więcej jak 30 pakietów dziennie.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Ptak Jesienny", sztuka w czterech aktach Henryka Bataille'a.

Niedziela: popołudniu o godzinie $3^{1}/_{2}$ „Gęsi i gąski", komedya w pięciu aktach M. Bałuckiego (ceny miejsc zniżone do połowy); wieczór o godz. $7^{1}/_{2}$ „Ptak Jesienny".

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota: „Księżniczka czardasza".

Niedziela: po południu: „Piękna Marsylianka", wieczorem: „Damy i huzary".

Lista strat 4 pp. Legionów polskich

za lipiec i sierpień 1916 r.

Laskowski Wład. zag, Laszkiewicz Sylw. ranny, Lech Stan zag., Lewiński Stan. zag., Ludwik Ludw. zag., Lisowski Ludw. zag., Łatas Franc. zag., Łodziński Lucyan zag., Łecek Wasyl pol., Oberfast Daw. zag., Obesztalski Jan w niewoli, Ogonowski Wal. zag., Olczak Zygm. r. zag., Onyszków Feryd. r. zaginął, Ozuch Ant. ranny, Pachalski Franc. l. ranny, Pacek Józ. zag., Paciorek Bol. zag., Piec Mich. r. zag., Piecha Szym. Miecz. zaginął, Pałka Józef r. zag., Papiński Kaz. zag., Papis Eug. pol., Pawelec Jan zag., Pawluczek Mich. l. ranny, Pawlik Rom. ranny, Petrykiewicz Józef zag., Pierzchalski Stan. ranny, Pietroń Stefan zag., Pietruszewski Fel. zag., Pietrzykowski Józ. pol., Piątkowski Józ. zag., Pilzer Dawid zmarł (samobójstwo), Piotrowski Eug zag., Piotrowski Ludw. chorąży ranny w niewoli, Piżak Grzeg. zag., Plecko Józ. l. ranny, Poborowski Jan zag., Podolski Miecz. zag., Podusiński Józ. l. ranny, Polniaszek Józ. r. zag. Popiel Adam zag., Poterała Jan l. ranny, Prażmowski Antoni ranny, Przemesławski Wilhelm zag., Przysłupa Mich. ranny, Ptaszyński Stan.. zag., Przonka Eug. l. ranny, Puchała Józ. zag., Pyczek Piotr zag., Prokopowicz Edm. ranny, Rabczak Stan. ranny, Raichel Jan ranny, Rańczok Eug. zag., Raszek Ludw. zag., Reldich Henryk w niew., Rodakowoski Leon l. ranny, Róg Antoni r. zag., Róg Wład. r. zag., Roś Ant. r. zag., Rozkrzew Jan zmarł, Rudak Antoni r. zag., Rusinek Franc. r. zag., Rutkowski Józef r. zag., Rychter Stef. r. zag.. Rymsza Aleks. r. zag., Rypień Izyd. r. zag., Sachajdak Mich. zag., Sak Wład., r. zag., Sawicki Sewer. zag., Schüsser Bar. ranny, Siedlecki Jan zag., Siemiński Kaz. zag., Sikora Wład. zag., Sikorski Adam chorąży, zaginął, Simon Edmund zag., Smoluch Adam l. ranny, Skupich Franc. l. ranny, Skubiszewski Paweł zag., Sołtysik Stan. chorąży l. ranny, Spala Jan l. ranny, Sporek Mich. zag., Środa Jan r. zag., Słomczyński Tad. ranny, Śmiechowski Teod. ranny, Stańko Stan. ranny, Stasz. Wład. zaginął, Stasiuk Mich. zag., Sterczala Wojc. zag., Sudala Mac. l. ranny, Surowiec Ant. zag. Süszenmilch Ferd. l. ranny, Szalarczyk Roman zag., Szczucki Teofil r. zag., Szumański Jan zag., Szwajkosz Wojc. zag., Szyszkowski Ambr. zaginął, Tarkowski Ant. l. ranny, Tatomir Ant. r. zag., Teichman Kar. pol., Teliga Surlecki Stef. zag., Toka Michał r. zag., Tomala Kazim. ranny, Tomaszewski Stan. zag., Trzyna Kazim. pol., Tuchowski Roman zag., Turek Stan. zag., Turkiewicz Jan r. zag., Unrug Zygm. sierż. r. zag., Urbanik Tad. w niewoli, Urbański Szczep. ranny, Walcer Leop. r. zag., Wątras Paw. zag., Wawro Jul. l. ranny, Westman Ant. r. zag., Węgrzynek Feliks, r. zag., Wiech Wład. pol., Wieniarzkiewicz Stan. l. ranny, Wierzbicki Stefan r. zag., Wijas Wojc. ranny, Wimików Mik. pol., Wiśniewski Piotr r. zag., Witkowski Aleks. r. zag., Wnuk Józef r. zag., Wnuk Paw. r. zag., Wojciechowski Klem. zag. Woźniaczek Mar. l. ranny, Wójcik Stef. ranny, Wójcik Mar. r. zag., Wójcik Miecz. zag., Wójcik Wład. zag., Wójcik Wład. zag., Wójciuch Józef zaginął, Wójtowicz Bron.. zag., Wójtowicz Jan zag., Woliński Józ. r. zag., Woźnica Franc. zag., Wróbel Wład. r. zag., Wroński Jan r. zag., Zacharkiewicz Jul. ranny, Zając Marcin zag., Zajączkowski Jan zag., Zalas Wojciech l. ranny, Zbiczak Józ. Józ r. zag. Zdonkiewicz Wład. zag., Żebrowski Wład. zag., Zembala Andrzej zag., Żolich Ant. r. zag., Żukowski Fr. zag., Zulauf Juliusz kapitan ranny zaginął, Zwierzowski Adolf r. zag.

Wiadomości literackie.

O. Bernard Łubieński. „Historya cudownego obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy". Kraków 1916. 8-vo, str. VIII, 336. Nakładem OO. Redemptorystów. Cena 3 K.

W roku niniejszym minęło 50 lat od chwili, gdy cudowny obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy został umieszczony w kościele św. Alfonsa w Rzymie. Z okazyi tego pięćdziesięcioletniego jubileuszu zasłużony autor, korzystając w czasie inwazyi z chwil wolnych od prac misyjnych, skreślił historyę tego cudownego obrazu, którego kopie szeroko rozpowszechnione są po całym świecie, a szczególniej w naszym kraju. Co książce nadaje wartość szczególną, to liczne, podane na tle historyi obrazu, zastosowania i uwagi, w których autor dotyka przeróżnych bolączek naszego społeczeństwa, stosunków obecnej przełomowej chwili, jak również szereg przykładów, w których jaśnieje skuteczność uciekania się do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Niezawodnie książka, skreślona stylem lekkim i barwnym, znajdzie licznych nabywców i przyczyni się do pomnożenia i tak już u nas wielkiej czci dla Matki Boskiej, której nieustannej pomocy w tych ciężkich czasach szczególniej wzywać winniśmy. A. M.

Józef A. Teslar. „Czwarty pułk Legionów". Nakładem Deleg. lw. N. K. N. Lwów 1916.

Świeżo wyszła z druku niezwykle ciekawa publikacya legionowa. Znany poeta i oficer Legionów polskich J. A. Teslar w monografii tej p. t. Czwarty pułk piechoty Legionów polskich" kreśli w zwięzłem a barwnem opowiadaniu pełną bohaterskich czynów historyę młodego pułku, który samem swojem mianem wskrzeszał świetną tradycyę Czwartaków z walk powstańczych 1831 roku. Pracę, która zarówno tematem swym, jak i postacią samego autora winna wzbudzić szerokie zainteresowanie, uświetnia bogaty szereg ilustracyi, przedstawiających najważniejsze z dziejów pułku momenty. Składają się na nie w części fotografie, w części oryginalne prace rysunkowe malarzy-Czwartaków. Dzieło to stworzono jedynie z inicyatywy i pracy samych żołnierzy 4. p. p. jest jedynym w swem rodzaju pomnikiem twórczości legionowej i jako taki dużą posiada wartość, nie tylko dla czytelnika, lecz i dla przyszłego historyka i kronikarza. Książka posiada ozdobną szatę. Odbito ją w drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich, ozdobiono rycinami reprodukowanemi w lwowskiej „Tęczy".

Wiadomości gospodarcze.

Brak robotników w Śląsku i na Morawach. Wszystkie fabryki na Morawach i Śląsku, zarówno większe, jak i pomniejsze, narzekają na brak robotników, pomimo, iż sprowadza się ich tutaj setkami, a niektórzy przyjeżdżają sami dobrowolnie z okupowanej części Królestwa Polskiego, przeważnie z Dąbrowy Górniczej i Częstochowy, a niektóre fabryki wcale nieźle płacą. Istnieje zamiar sprowadzenia znów z Królestwa Polskiego kilku tysięcy robotników, przeważnie ukwalifikowanych, jak: tokarze, giserzy, ślusarze, kowale, kotlarze, maszyniści i t. p.

Zakaz bicia cieląt, obowiązujący już dawno w całej Austryi, wejdzie u nas w życie dopiero w dniach najbliższych. Dotąd, wbrew rozporządzeniu ministeryalnemu, zakazującemu bicia cieląt i wbrew najbardziej podstawowym interesom hodowli bydła bito cielęta w wieku aż do sześciu miesięcy bez ograniczenia, t. zn. zarówno byczki, jak cieliczki. Ponieważ takie tępienie cieląt grozi zupełną dekoracyą naszego kraju, przeto bezwzględny zakaz bicia ich należy powitać z uznaniem, jako mający na oku ochronę hodowli naszego bydła.

W sprawie należytości od totalizatora. „Wienr Ztg“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu z 19 bm. w sprawie przeprowadzenia postanowień rozp. ces. z 29 sierpnia 1916 dz. u. p. 282, w sprawie należytości od zakładów totalizatorskich i bukmakerskich, jakoteż zarządzenie dla stłumienia pokątnego bukmakerstwa.

Produkcya cukru w Królestwie. Pisma warszawskie donoszą: Z pośród 34 cukrowni czynnych przed wojną na terenie Królestwa, okupowanego przez wojska niemieckie, obecnie uruchomiono — według „D. W. Ztg“ — 25, czyli że nieczynnych jest 9 cukrowni.

Przeciw spekulantom ziemniakami. W „Gaz. radom.“ czytamy: Właściciele ziemscy w powiatach łęczyckim i kutnowskim zobowiązali się zbiorowo nie sprzedawać ziemniaków prywatnym nabywcom, którzy są przeważnie spekulantami, lecz zbywać swoje ziemniaki tylko za pośrednictwem organizacyi gospodarczo-społecznych. Przeprowadzenie tej uchwały w szerszym zakresie wpłynęłoby bardzo poważnie na obniżenie cen ziemniaków, bez zmniejszenia się dochodów rolników, gdyż obecnie dużą część zysków z wysokich cen ziemniaków zgarniają pośrednicy spekulanci.

Herbata z owsa. W „Gospodyni wiejskiej“, dodatku do „Poradnika gospodarskiego“, zaleca ktoś herbatę z owsa i tak pisze: Herbata z owsa może zastąpić t. zw. rossyjską czy chińską, przyczem jest tania i w wielu dolegliwościach działa uzdrawiająco. Sposób przyrządzania jest następujący: garść owsa sparzyć wrzącą wodą raz lub dwa razy, resztę odcedziwszy, gotować w litrze wody mniej więcej 15 minut. Odwar ten należycie osłodzony ma smak wyborny i zapach wanilii. Działa rozgrzewająco i koi bole żołądka. Latem można mieć wyborny napój musujący, jeżeli na każdą szklankę odwaru owsianego wsypiemy do mocnych butelek i szczelnie zakorkowawszy, ustawimy w chłodnem miejscu na dwa tygodnie. Napój taki musuje jak piwo i smakuje doskonale.

Biuletyn niemiecki.

Berlin dnia 23 września 1916.

Wielka główna kwatera donosi dnia 22 września 1916 roku.

Zachodni teren.

Pomijając żywe walki artyleryi i granatami ręcznymi nad Somme i w obszarze Mozy, nie ma nic do doniesienia.

Wschodni teren.

Front wojsk polnego marsz. księcia Leopolda bawarskiego: Na zachód od Łucka spełzły na niczem słabe rosyjskie ataki. Koło Korytnicy trzyma się jeszcze nieprzyjaciel w małych częściach naszych okopów. Podczas walk dnia 20 września dostało się w nasze ręce 760 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Gwałtowna walka działowa na części frontu między Seretem i Strypą na północ od Zborowa. Nasz ogień przeszkodził nieprzyjacielskim atakom.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Nad Narajówką żywy ogień i miejscami działalność pieszoty. W Karpatach stracono znowu szczyt Smotrzec. Dalsze wysiłki Rosyan o Babę Ludewą pozostały znowu bezskutecznemi dzięki wytrwałości naszych dzielnych strzelców. Ataki w odcinku Tatarka i na północ od Dornej Watry zostały odrzucone.

Teren wojny siedmiogrodzki:

Nic nowego.

Bałkański teren.

Front wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: W Dobrudży ruszyły do ataku znaczne rumuńskie siły na południowy zachód od Topraisar. Otaczającym kontratakiem wojsk niemieckich, bułgarskich i tureckich na skrzydło i tył nieprzyjaciela odrzucono w panice Rumunów.

Front macedoński: Działalność bojowa w kotlinie Floriny była dalej żywą. Odżyła ona też na wschód od Wardaru.

Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła dnia 17 b. m. na morzu Śródziemnem zapełniony nieprzyjacielski parowiec transportowy. Okręt zatonął w ciągu 43 sekund.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z frontu siedmiogrodzkiego.

Berlin. (Tel. pryw.) Osobny sprawozdawca „Voss. Ztg“ donosi z frontu siedmiogrodzkiego: Prawe skrzydło rumuńskie, które rozpoczęło pochód w kontakcie z siłami rosyjskiemi na Bukowinie, wtargnęło w Węgry na głębokość 50 km. Centrum, które posuwało się w kierunku północnym, dotarło jedynie na głębokość 20 km., obsadzając Kronstadt i Hermannstadt, który obecnie znajduje się między liniami bojowemi. Na lewem skrzydle na północ od Orsowy zamierzony pochód stanął zaraz na początku. Rumuni zmierzali tu przedewszystkiem do opanowania wielkiej drogi, która z Orsowy prowadzi w kierunku północnym wzdłuż dopływu Dunaju rzeki Czernej, aby następnie przez Mehadję przedostać się do Karansebes i Temesvaru. W ten sposób zdołaliby stanąć w Banacie. Cały ten plan został przez ostatnie uderzenie wojsk sprzymierzonych udaremniony. W skutecznych usiłowaniach, zmierzających do utrzymania w szachu lewego skrzydła rumuńskiego, brały również żywy udział austro-węgierskie monitory dunajowe, ostrzeliwując rumuńskie miejscowości Turn, Severin i Verciorowa.

Usposobienie Rumunów jest znakomite. Świadczy ono, jak starannie już oddawna poczynili Rumuni przygotowania do kampanii zimowej.

Cena wystąpienia.

Strassburg. (Tel. pryw.) Na podstawie doniesień z Bukaresztu podaje „Nowoje Wremja“ warunki, pod jakimi zgodziła się Rumunia na porzucenie neutralności. Układ z koalicyą oddaje Rumunom Siedmiogród i cały Banat, tudzież część Bukowiny z Czerniowcami. Równocześnie przyrzeczono Rumunii, iż terytorya te otrzyma nawet na wypadek, jeśli zawarty zostanie pokój zanim wojska rumuńskie będą w stanie przyznane Rumunii obszary obsadzić. Ze swej strony przystąpiła Rumunia do traktatu londyńskiego, i zobowiązała się, iż nie zawrze osobnego pokoju.

Usprawiedliwianie odwrotu.

Berlin. (Tel. pryw.) „National tidende“ donosi z Londynu: Według doniesień pism rumuńskich oświadczają Rumuni, iż odwrót w głąb Dobrudży uskuteczniono jedynie w tym celu, by przeciwnika odciągnąć ku północy i skłonić go do osłabienia jego stanowisk na froncie salonickim.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie za 21. września popołudniu: Front zachodni: Nad Stochodem w okolicy kolei Kowel—Równo nieprzyjaciel miejscami przeszedł do ofenzywy. Wszędzie go odparto. W okolicy Korytnicy i Świniuch walka trwa dalej. Wzięliśmy tu 6 oficerów i 687 żołnierzy niemieckich do niewoli. Nasi lotnicy podjęli atak na obszar Łokacze—Rogowice—Narkowice i obrzucili z dobrym skutkiem bombami transporty i biwaki nieprzyjacielskie. Jeden z samolotów nieprzyjacielskich, który wdał się w walkę z naszym samolotem, został uszkodzony i szybko opadł.

W Karpatach wojska nasze zajęły na wschód od góry Pantyr stanowisko nieprzyjacielskie na jednem ze wzgórz. Wzięliśmy przytem do niewoli 1 oficera, 1 kadeta i 437 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych, nadto wiele broni i naboi.

Walki o Halicz.

Genewa. (Tel. pryw.) „Petit Parisien“ donosi z Petersburga, iż Halicz jest bardzo silnie umocniony, tak, iż narazie w odcinku Halicza toczy się jedynie walka działowa. Tem się też tłomaczy pozorny zastój w ofenzywie rosyjskiej.

Na Zachodzie.

Komunikat angielski.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunikat angielski z dn. 20 b. m.: Panują znowu wielkie deszcze. Ogólne położenie niezmienione. Na południe od Ancre działalność niemieckiej artyleryi. W ostatnich 24 godzinach wzięliśmy 100 jeńców.

W ręce nasze wpadło przez ówczesnego szefa sztabu generalnego niem., gen. Falkenhayna podpisane, a dnia 20 sierpnia datowane pismo o następującej treści: Masowe zużywanie pocisków w ostatnich miesiącach przewyższa znacznie produkcyę tychże. Tosamo odnosi się do najgłówniejszego zapasu amunicyi, którego ubytek jest poważny. Jest obowiązkiem wojskowych wszystkich stopni służbowych — nie tylko artyleryi — dążyć do poprawy tego poważnego stanu rzeczy. Wszystkie stopnie służbowe muszą z naciskiem starać się o utrzymanie materyału. W przeciwnym bowiem razie wyrównanie strat i wystawienie nowych formacyi, stanie się niemożliwe.

Doniesienie Joffrea.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Kom. francuski z dnia 20 bm. wiecz. Na północ od Sommy podjęli Niemcy wielki wysiłek by wyrzucić nas ze zdobytych stanowisk. Bitwa trwała od 9 rano do nocy. Na froncie 5 km. od folwarku Le Priez aż do Bois l'Abbe rzucano po przygotowaniu działowem w ciągłych szturmach coraz to nowe masy. Wszystkie ataki zostały w krzyżowem ogniu karabinów masz. i dział odparte, a stanowiska utrzymane.

Zaciętą była szczególnie walka koło folwarku Le Priez i w okolicy Bouchavesnes. Przed Le Priez zmiótł nasz ogień cztery fale szturmujących. Widziano jak ataki nieprzyjacielskie rozpoczęły się, i fale szturmujących w nieładzie odpływały poza grzbiet wzniesienia. Pobojowisko pokryte jest poległymi. W odcinku Bouchavesnes gdzie powiodło się Niemcom stanąć w półn.-wschodniej części wsi, wyparliśmy ich w niepowstrzymanym kontrataku bagnetami, biorąc 50 jeńców.

„Times“ o źródłach militarnych Niemiec.

Haga. (Tel. pryw.) Londyński „Times“ pisze: Jakkolwiek możemy być zadowoleni z dotychczasowych sukcesów, niemniej jednak nie powinniśmy oddawać się złudzeniom co do Niemiec i słabnięcia ich oporu. Wiadomo ilu dywizyami Niemcy rozporządzają, i należy zarazem przypuszczać, iż będą oni w stanie utrzymać je na normalnym poziomie liczebnym. Nadto należy pamiętać, iż Niemcy mają poza frontem rezerwy. Rozporządzają też oni Belgijczykami i mieszkańcami obsadzonych siebie obszarów względnie ich pomocą.

Również wzmocni armię niemiecką powrót ozdrowieńców do szeregów, jak niemniej roczniki 1917 i 1918, które dotychczas jeszcze nie zostały powołane. Należy też przyjąć, iż w razie potrzeby powołają oni pod broń całą ludność męską od 16 do 60 roku życia.

Pomnażanie armii angielskiej.

Londyn. (B. kor.) Evening News“ donosi, że rozpoczęto we fabrykach i zakładach, znajdujących się pod nadzorem rządowym, wyłączać robotników, zdolnych do służby wojskowej. Zastąpi się ich robotnikami, których zwolniono jako niezdolnych z armii.

Los niemieckich okrętów w Portugalii.

Berlin. (Tel. pryw.) „Nowoje Wremja“ donosi z Londynu, iż Portugalia rozdzieliła już między swych sprzymierzeńców zabranie Niemcom okręty. Mianowicie Anglia i Francya otrzymały po 20 okrętów o pojemności 60.000 tonn. Włochy 18, a Belgia resztę. Portugalia nie zatrzymała sobie ani jednego okrętu, otrzymała natomiast odszkodowanie pieniężne.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunikat włoski z dn. 19 b. m.: Wczoraj rozwinęła się przeważnie walka działowa. Po stronie nieprzyjacielskiej spotęgowała się ona szczególnie przeciw naszym stanowiskom na Zugna, w dolinie Lagarina i na wschód od potoku Maso w dolinie Sugana. Stwierdzono, iż nieprzyjaciel używa granatów, wydających gazy duszące, których działanie umiano jednak unieszkodliwić. Nasza artylerya ostrzeliwała stanowiska nieprzyjacielskie na północny wschód od Cauriol, w dolinie Boite i koło Valle.

Na wyżynie Krasu odparliśmy w nocy na 18 b. m. gwałtowny atak skierowany na zdobyte przez nas stanowiska, położone na wzgórzu 144 (na północny wschód od Monfalcone. Na całym froncie od Wippawy do morza żywa walka działowa.

Protest Stolicy apostolskiej w sprawie Palazzo-Venezia.

Wiedeń. (B. kor.) „Sued Slav. Korr.“ ogłasza brzmienie protestu przeciw zrabowaniu Palazzo Venezia, jaki kardynał-sekretarz stanu wręczył przedstawicielom dyplomatycznym u Watykanu. Protest podnosi między innemi: Papież, który dopiero dn. 26 sierpnia z rozkazu rządu włoskiego o tem został zawiadomiony, nie omieszkał wystąpić przeciw już dokonanemu faktowi. Nie badając, czy przytoczone w dekrecie powody mogą usprawiedliwiać zajęcie pałacu, Stolica apost. musi podnieść naruszenie jej najświętszych praw, jakiego dopuszczono się przez tę okupacyę. Pałac ten oddawna jest siedzibą ambasadora Jego Apostolskiej Świątobliwości przy Watykanie, a faktyczna nieobecność ambasadora jako przejściowa nie może odbierać pałacowi tego charakteru. Rząd włoski sam uważa, że przedstawiciel Austro-Węgier u Watykanu posiada i faktycznie wykonuje jeszcze swą misyę dyplomatyczną i wyraźnie oświadczył, że ambasador, tak samo jak posłowie Bawaryi i Prus mogą pozostawać w Rzymie i że rząd nawet odrzuca odpowiedzialność za ich czasową nieobecność. Zajęcie pałacu oznacza obrazę Stolicy apostolskiej i naruszenie praw legacyjnych. Przeciwko takiej interpretacyi, która przedstawia nowy dowód anormalnych stosunków Stolicy apostolskiej, musi być formalnie i uroczyście założony protest, w tem przekonaniu, że odnośne rządy zwrócą uwagę rządu włoskiego na nieprawidłowość jego postępowania.

Komunikat bułgarski.

Zofia. (B. kor.) 22 września. **Jeneralny sztab donosi: Dnia 22 września. Front macedoński: Na wzgórzach Stara Nerecka Planina między jeziorem Prespa a Floriną na północ od wzgórza Bigla została nieprzyjacielska piechota naszym ogniem działowym rozpędzoną. Nasze przednie oddziały zajęły nieprzyjacielskie okopy. W nizinie Moglenica został ogniem rozpędzony nieprzyjacielski batalion, który usiłował posunąć się na Zborsko i wzgórze Preslab. Na zachód od Wardaru spokój. Na wschód od Wardaru nieprzyjacielska piechota ruszyła po silnem przygotowaniu działowem, lecz ogniem naszym została odrzucona i zmuszoną do odwrotu do swych dawnych pozycyj.**

Na stokach Belazicy Planin zajęliśmy wsie Palmisz i Sveti Petka. Między ostatnią wymienioną miejscowością a Dowetepe pozostawił nieprzyjaciel obóz z wielkiemi ilościami materyału wojennego.

Front rumuński: W Dobrudży rozwinęła się wczoraj d. 21 na linii Casici-Enghec-Karakoei wielka walka. Nieprzyjaciel zaatakował około 20 batalionami, trzema bateryami i 9 szwadronami, został jednak kontratakiem zmuszony do ucieczki. Kawalerya nasza ścigała go aż do zmierzchu. Niemieckie samoloty ostrzeliwały skutecznie most na Dunaju w Czernawodzie i nieprzyjacielskie obozy koło wsi Cochirleni i Ivrenec.

Bitwa pod Salonikami.

Komunikat francuskiej armii wschodniej.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komun. francuski z Bałkanu: Od Strumy aż do Wardaru walka artyleryi i starcia patroli. Na wschód od Czernej kontynuują Serbowie skutecznie swą ofenzywę. Zaatakowali oni wzgórze 2625, najwyższy szczyt Kaimakcalanu, przysobiony przez Bułgarów do obrony; po zaciętej walce zdobyli Serbowie stanowiska Bułgarów, którzy ponieśli bardzo wielkie straty, tak iż tylko 50 z nich dostało się do niewoli. Na wschód od Floriny w obszarze rzeki Brod koło Goresnicy rozprószony został poparty artyleryą kontratak bułgarski w ogniu 7 i pół cm. dział, zanim dosięgnął linii serbskich. Na naszem lewem skrzydle stawia jeszcze przeciwnik opór na wzgórzach na północ od Pisoderi, i koło klasztoru S. Marco. We Florinie oczyścili Francuzi kilka domów, w których Bułgarzy bronili się z dziką energią, biorąc 100 jeńców.

Z Grecyi.

Stara i Nowa Grecya.

Amsterdam. (B. kor.) „New. Rotterd. Courant“ donosi z Aten, że powstał trudny do zażegnania rozłam w całym kraju. Nie ma — jak się zdaje — już żadnej nadziei, by przyszło do porozumienia między królem Konstantym a Venizelosem, coby jedynie mogło przywrócić spokój. Powstaje ruch separatystyczny między Starą a Nową Grecyą. Jak głoszą pogłoski, ruch ten w najbliższym czasie przybierze konkretne formy.

Gabinet prowadzący agendy.

Londyn. (B. kor.) Biura Reutera donosi z Aten: Jeneralny dyrektor w ministerstwie spraw zagranicznych zjawił się w czwartek u posła angielskiego i zapewnił go, że gabinet Kalogeropulosa jest wyłącznie gabinetem prowadzącym agendy, przyczem dodał, że istnieje gotowość w razie uznania gabinetu, poświęcenia tych ministrów, którzy przed objęciem tek występowali przeciw entencie. Poseł rosyski był obecny na tej konferencyi.

Internowanie w Filipopolu.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Tageblatt“ donosi z Rotterdamu: Nadeszła tu wiadomość, iż wschodnio-macedońscy żołnierze greccy internowani zostali w Bułgaryi, w Filipopolu.

Komendant Kawalli o swej kapitulacyi.

Sofia. (Tel. pryw.) Do Belgradu przybył pierwszy oddział z IV. korpusu greckiego, który poddał się w Kawalli Niemcom. Grecki komendant twierdzy Kawalli oświadczył dziennikarzom: Ponieważ niezłomnem postanowieniem króla było zachowanie neutralności, przeto naszym obowiązkiem było jednakże zachowywać się tak wobec Bułgarów i Niemców jak wobec wojsk ententy. Otrzymałem więc z kompetentnego miejsca rozkaz w razie pochodu wojsk bułgarskich i niemieckich oddać im twierdzę bez oporu. Jak wiadomo wojska te istotnie obsadziły Kawallę. Przez to popadliśmy jednak w sytuacyę nie do utrzymania, gdyż nie mogliśmy otrzymywać żadnych rozkazów, ani też wysyłać sprawozdań do Saloniki i Aten. Gdy do tego przyłączyły się ponadto trudności aprowizacyjne, nie pozostało nic innego jak zawrzeć układ z Niemcami. Według zapatrywania komendanta Kawalli, zaledwie 10% armii zalicza się do zwolenników Venizelosa.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat sekretaryatu Koła polskiego: Na posiedzeniu prezydyum Koła, odbytem dn. 21 b. m. ustalono termin zwołania posiedzenia Koła w Krakowie na wtorek dn. 3 października b. r. o godz. 11 przedpołudniem w sali Rady miejskiej. — Komisya gospodarcza dla spraw miejskich i przemysłowych zbierze się w Krakowie w poniedziałek dn. 2 października o godz. 10 rano w gmachu magistratu, zaś komisya gospodarcza dla spraw rolniczych i przemysłu rolniczego o godz. 4 popoł.

Dn. 20 b. m. odbyło się pod przewodnictwem pos. Długosza posiedzenie komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych. Przewodniczący przedstawił położenie rolnictwa oraz trudności dokonania zasiewów jesiennych, a w szczególności brak nawozów, siły pociągowej, a co najważniejsza, brak koni.

Galicya oddała wojsku przeszło 60% z ogólnej liczby koni, podczas gdy inne kraje koronne oddały razem zaledwie około 7% ogólnej ilości koni. Uzasadnionem jest więc żądanie centrali odbudowy, aby inne kraje koronne przyszły Galicyi z pomocą przy obrabianiu roli, gdyż leży to w interesie całego państwa. Prof. Nowak i Battaglia przedstawili dotychczasową działalność centrali i program odbudowy. Dr Raczyński imieniem organizacyj rolniczych przedłożył szereg wniosków, które wraz z innymi zostały przedyskutowane i uchwalone. Postanowiono żądać zwołania jak najrychlejszej konferencyi międzyministeryalnej, aby przedstawić rządowi najniezbędniejsze gospodarcze postulaty krajowe.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 23 września 1916 r.

Goście norwescy w Warszawie.

Warszawa. (B. kor.) Przybyli do Warszawy na kilkutygodniowy pobyt były norweski minister Ibsen i były norweski intendent Bjoernson. — Zwiedzili zakład dla przewożenia rannych i zabytki miasta oraz szereg instytucyj miejskich. W czwartek popołudniu w budynku zarządu cywilnego byli obecni na wykładach o akcyi dokonanej przez władze niemieckie przy odbudowie zniszczonego kraju, o kwestyi żydowskiej itd. Wykłady te dały gościom norweskim sposobność szczegółowego poinformowania się o najważniejszych kwestyach.

Śmierć posła Rakowszkyego.

Budapeszt. (B. kor.) Poseł z partyi konstytucyjnej, Bela Rakowszky, zmarł.

Hr. Czernin w Szwecyi.

Haparanda. (B. kor.) 21 września. Poseł hr. Czernin przybył tu dziś w dobrem zdrowiu.

„Zbliżenia“ rosyjskie.

Zurych. (Tel. pryw.) „N. Züricher Nachr.“ donoszą z Petersburga: Jak się dowiaduje „Utro Rossji“, „Towarzystwo międzynarodowego zbliżenia się“ rozwija się w Rosyi bardzo szybko. Przy władzach naczelnych w Petersburgu utworzyło się pięć oddziałów, a mianowicie: angielski, polski, francuski, serbski i włoski.

Zaburzenia w Portugalii.

Berno. (B. kor.) Jak „Temps“ donosi, wybuchły w Oporto w nocy na 20. b. m. niepokoje. Uwięziono 67 osób, między temi byłego posła Manuela Jose Solva.

Owies w Niemczech.

Berlin. (B. kor.) Doskonałe zbiory owsa w Niemczech umożliwiły podwyższenie porcyi owsa dla koni.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Bazyli Małachow z rodziną. zamieszkały poprzednio w Homlu, obecnie w Moskwie, Małaja Nikitskaja 29 m. 5, powtórnie zawiadamia p. Maryę Dmitryjew z Warszawy, pozostałą w jego mieszkaniu, Mokotowska 19, od Marszałkowskiej 30, m. 1, że są zdrowi. Jak z mieszkaniem i rzeczami. Prosi o wiadomość o sobie, siostrze Annie Kretti, Stalowa 8, Zuzannie Sosnierz (matce Zacharowej) Piwna nr 11, u pp. Jastrzębskich, Maryi Choińskiej i Teresie Kurant, Tamka 29.

Walerya Majewska we Włodzimierzu gub. poszukuje syna Zygmunta Jozefa Majewskiego, zamieszkałego w majątku „Osówno" powiat węgrowski, gub. warszawska. O obecnym pobycie jego, prosi stroskana matka o zawiadomienie tą drogą.

Matyka, zamieszkałego w Siedlcach zawiadamiam, że mieszkam z córką w Moskwie Dajewski zaułek nr 11 m. 5. Prosimy o zawiadomienie o sobie.

Sebastyan Markowski zawiadamia żonę Katarzynę w Warszawie, Mokotów, ul. Aleksandryjska nr 37, że jest zdrów na dawnem stanowisku na kolei Moskiewsko-Kurskiej. Prosi o wiadomości.

Maciejowscy z Juchen pozdrawiają drogą rodzinę swoją w Warszawie, Lublinie, Starachowicach, Krakowie, Płocku, (Zosia zdrowa zupełnie, pracuje w Żytomierzu) — oraz p. Józefa Budkiewicz w Warszawie. Stach w Kijowie tymczasem. Wszyscy my żyjemy jako tako. Tęsknimy za Wami. Piszcie tą samą drogą

Franciszek Maciążek prosi ks. proboszcza o zawiadomienie rodziców, Jana Maciążka w Bochotnicy pod Nałęczowem, iż jest zdrów — w odziale Czerwonego Krzyża. Prosi o wiadomości o ich losie tą drogą.

Wincenty Mrazek zawiadamia żonę Wacławę, dzieci, rodziców żony Wolińskich z Utraty — Tworki pod Warszawą, brata Józefa Mrazek, gub. lubelska, maj. Krempiec i siostrę Karolinę Mrazek, gub. siedlecka, paraf. Prusin, że zdrów w Kursku, Zakłady dobroczynne Ziemstwa, (nawodnienia pól). Prosi o wiadomość o rodzinie.

Bronisława i Edward Malinow-Melech w Krasnojarsku, proszą rodziców Michała i Maryę Malinow-Melech w Wilnie, Antokol, Podlaśny zauł. dom własny, o wiadomości, czy zdrowi, czy dom cały, czy otrzymali 2 razy wysłane pieniądze po 100 rubli. Znajomych proszą o wiadomości o nich.

Feliks Mellerowicz z Kalisza zawiadamia Jana Dobrowolskiego z Unikowa, pow. sieradzkiego, że żyje i pracuje w kasie.

Rodzina Menczyk z rodziną Major ze starego Oskoła zawiadamiają Władysławostwo Zajączkowskich w Kielcach i Henrykostwo Menczyk w Radomiu, iż wszyscy są razem, zdrowi. Mici przybył syn. Proszą znajomych o zawiadomienie wymienionych osób.

Mechowicki Maryan z rodziną zawiadamia siostry Kamilę Mechowicką i Maryę Grabowską w Warszawie i szwagra Aleksandra Luboińskiego w Wilnie, że pracuje w Wereszczag 'e przy Drodze Permskiej. Proszą o wiadomości.

Antoni Mejer z Irkucka zawiadamia żonę Jadwigę w Sosnowcu Józefa Deskur Warszawa, Hortensja nr. 1, Masiewicza w Warszawie, Wielka nr. 19, że Witold w Wyszniem Wołoczku, Diewiszek w Kijowie, Teoś w wojsku mieszka z matką w Piotrogrodzie, Henrykowie w Moskwie, wszyscy jesteśmy zdrowi i dobrze nam się powodzi, jak zdrowie mojej żony i dzieci. Prosi o odpowiedź przez gazety.

Mikołaj Miszczenko, urzędnik kolei Warsza. Wied. ze st. Granica, zawiadamia Kwiecińskch, Czerniakowska 58, Szymańskich, Chmielna 104, Maciejczyków, Niecała 7, Grabowskiego, Próżna 16 i plac Witkowskiego 10. Olechowiczów w Grodzisku, Wysockich i Chrapczyńskich w Granicy, że jest zdrów i prosi znajomych o wiadomość tą samą drogą o ojcu, bracie i Maryi Lewandowskiej w Warszawie, Chmielna 104 m. 13.

Czesława Minakowska prosi o wiadomości z Warszawy rodziców Walerego i Antoninę Rachaus, jak ich zdrowie, co się dzieje z braćmi i siostrą, babcią i ciotką Stanisławą i Janem. Co się stało z mojemi rzeczami i z placami? Może przysłać pieniędzy i jak z rzeczami p. Kowalewskiej? Od Leona otrzymuję listy, jest zdrów; dzieci, Olek i ja zdrowi w Homlu, Rumiancewska 84. Powodzi nam się dobrze. Felek Świątecki zdrów.

Emilia Michałowska i Janina Błażejewiczówna (Kirsanów, gub. tambowskiej, zarząd miejski) proszą Ludwikę Kiewliczównę w Wilnie, zauł. Zamkowy, dom i mieszk. A. Rudzińskiego, o wiadomości o niej o Franciszku i Edwardzie Błażejewiczach z Lubciszek i Karola i Maryi Michałowskich z Ponodstawia, g. wileńsk., pow. oszmiańsk. Janek, Leon i Kazik zdrowi; my mamy posady.

Mianowscy Józefostwo z ojcem, zawiadamiają brata Zygmunta z Kamienicy Polskiej i siostrę Wandę, że są w Kijowie, Mikołajewska 11, m. 44, wszyscy zdrowi. Stach i Władek w wojsku. Józiek na rządowej posadzie. Leon żonaty — ma dobrą posadę. Martwimy się o Was strasznie. Odpowiedzi na 6 listów nie mieliśmy. Pisma zakordonowe są proszone o przedrukowanie.

Piotr Mimowicz (poczta Horodziec, maj. Łużki, gub. wileńsk.) prosi o zawiadomienie o losie ojca Kazimierza Mimowicza z m. Towiany, g. kowieńsk., Michaliny Ilewicz z m. Mołodowa, p. Motol, gub. grodz., Heleny Burzanowskiej — Kraków, Arjańska 8, albo Szpitalna 40, magazyn Singera.

Mijas Stanisław nauczyciel ze Szczecyna gub. lubelskiej zawiadamia znajomych w Królestwie, że mieszka w Tambowie. Pokrowska 12.

Franciszek Morawski z Warszawy zawiadamia rodzinę w Warszawie, Nowa-Praga, ul. Letnia nr. 5, że jest zdrów, list otrzymał; posłał przez Piotrogród 100 rb. Mieszka w Proskurowie, gub. podolskiej, ul. Miljonna nr. 4. Prosi o wiadomość tą drogą.

Władysław Mokosa, starszy robotnik nadwiślańskiej kolei ze st. Sosnowca, prosi księży proboszczą z parafii Głowaczów i ks. z Sosnowca o zawiadomienie żony Rozalii, syna Wacława i rodziców Stanisława i Agnieszki Mokosów, teściów Antoniego i Maryanny Rolskich z Dobieszyna, że jest zdrów, Janek brat mój zginął bez wieści, o Adasiu nie mogę się dowiedzieć. Włodarczyka adresu nie mam, do Michci pisuje i mam odpowiedzi, że listy moje wysyła żonie do kraju; na posłane listy i depesze w grudniu r. 15 odpowiedzi nie miał. Prosi o wiadomości czy żona i syn zdrowi i gdzie mieszkają. Adres st. Mińsk, Aleks. kol.

Dr. Ignacy Mojkowski z Sosnowca zawiadamia Władysława Popielawskiego w Warszawie (Mokotowska 49), że mieszka obecnie w Omsku ul. Seminaryjska 44, zdrów, pracuje w tym samym szpitalu co poprzednio — prosi o wiadomość tą samą drogą o sobie i o rodzinie w Sosnowcu.

Józef Moczulski prosi ks. Szczęsnowicza w Suwałkach o zawiadomienie rodziców Moczulskich w Kropiwnem, że jest zdrów w armii czynnej. Co się dzieje ze Stanisławem? Prosi o wiadomości.

ODJAZDY POCIĄGÓW Z KRAKOWA

Pociąg	Numer	O godz.	Pora dnia	do	Połączenia
Pospiesz.	5*	5·48	rano	Lwowa	w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Rozwadowa, Lublina, Przeworska
Osobowy	18	6·10	„	Wiednia	w Trzebini do Szczakowy, Dęblina, Lublina; w Dziedzicach do Wrocławia; w Boguminie do Wrocławia, Berlina; w Swinowie Witk. do Opawy; w Przerowie do Berna, Ołomuńca, Pragi
„	51	6·35	„	„	w Trzebini do Szczakowy, Warszawy (przez Ząbkowice)
Pospiesz.	7	6·45	„	Lwowa	w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Rozwadowa, Lublina, Przeworska
Osobowy	47 A	7·05	„	Oświęcimia (przez Skawinę)	
„	6281	8·15	„	Kocmyrzowa	
„	25*	8·38	„	Lwowa	w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do N. Sącza, Orłowa, Krynicy, Jasła, Gorlic, Zagórza; w Rzeszowie do Jasła, Gorlic
„	27	9·20	„	„	
„	51 A	9·30	„	N. Sącza - Zakopanego (przez Suchą)	w Kalwaryi do Wadowic
„	20*	10·00	przedpoł	Wiednia	w Oświęcimiu do Berlina; w Dziedzicach do Wrocławia; w Boguminie do Wrocławia, Berlina; w Swinowie Witk. do Opawy; w Przerowie do Berna, Ołom., Pragi
„	22	10·12	„	„	
„	51	11·30	„	Lwowa	w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa, Lublina
„	U 167	1·15	popoł.	Suchy	w Płaszowie do Wieliczki; w Skawinie do Oświęcimia
„	24	1·40	„	Oświęcimia (przez Trzebinię)	w Oświęcimiu do Berlina
„	26	1·52	„	Trzebini	w Trzebini do Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla, Warszawy (przez Ząbkowice)
„	54	2·02	„	Wiednia	
Pospiesz.	2	2·45	„	„	w Trzebini do Szczakowy, Kielc, Warszawy (przez Ząbkowice)
„	1	3·10	„	Lwowa	w Dębicy do Rozwadowa, Lublina
Osobowy	11*	5·15	„	„	w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Rozwadowa, Lublina, Przeworska
„	13	5·25	„	„	
„	28	6·20	„	Wiednia	w Oświęcimiu do Berlina; w Przerowie do Berna, Ołomuńca, Pragi
„	6293	6·40	„	Kocmyrzowa	
„	23	6·50	„	Tarnowa	w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do N. Sącza, Orłowa, Jasła, Zagórza, Gorlic
„	30*	8·25	wieczór	Wiednia	w Trzebini do Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla; w Boguminie do Wrocławia, Bedlina, Warszawy (przez Ząbkowice); w Przerowie do Ołomuńca, Pragi
„	32	8·35	„	„	
„	55	10·00	w nocy	Lwowa	w Tarnowie do Jasła, Gorlic
Pospiesz.	6*	10·35	„	Wiednia	w Boguminie do Wrocławia, Berlina; w Przerowie do Ołomuńca, Pragi
„	8	10·45	„	„	
Osobowy	53 A	11·00	„	N. Sącza-Zakopanego (przez Suchą)	

*) Pociągi oznaczone * przeznaczone są tylko do przewozu osób wojskowych.

PRZYJAZDY POCIĄGÓW DO KRAKOWA.

Pociąg	Numer	O godz.	Pora dnia	do	Połączenia
Osobowy	53	1·56	w nocy	Wiednia	w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla, Warszawy
„	18	5·25	rano	Lwowa	w Rzeszowie z Jasła, Gorlic; w Dębicy z Lublina, Przeworska; w Tarnowie ze Zagórza, Jasła, Stróż, Gorlic
Pospiesz.	5*	5·40	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca i Berna; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina i Wrocławia
„	7	5·55	„	„	
Osobowy	6276	7·00	„	Kocmyrzowa	
„	54 A	7.15	„	N. Sącza i Zakopanego (przez Suchą)	w Skawinie z Oświęcimia
„	19	7·28	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca, Pragi i Berna; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina i Wrocławia
„	28 A	7·35	„	Tarnowa	w Bierżanowie z Wieliczki
„	25*	8·30	„	Wiednia	w Przerowie z Pragi, Ołomuńca, Berna; w Dziedzicach z Wrocławia; w Trzebini ze Szczakowy, Kielc, Warszawy
„	27	8·45	„	„	
„	20*	9·35	„	Lwowa	w Dębicy z Lublina, Przeworska, Rozwadowa; w Tarnowie ze Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki
„	22	9·45	„	„	
„	51	10·20	przedpoł	Wiednia	
„	29	12·32	popoł.	Trzebini	w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla
„	54	1·30	„	Lwowa	w Tarnowie z Orłowa, N. Sącza; w Płaszowie z Wieliczki
Pospiesz.	2	2·30	„	„	w Rzeszowie z Jasła, Gorlic
„	1	2·59	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina, Wrocławia
Osobowy	52 A	3·30	„	N. Sącza i Zakopanego (przez Suchą)	w Suchy ze Żywca; w Kalwaryi z Wadowic
„	6286	4·00	„	Kocmyrzowa	
„	11*	4·42	„	Wiednia	w Przerowie z Pragi, Ołomuńca i Berna; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina i Wrocławia; w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla i Warszawy
„	13	4·52	„	Brzecławy	
„	30*	7·50	wieczór	Lwowa	w Dębicy z Lublina, Rozwadowa; w Tarnowie z Orłowa, Krynicy, N. Sącza, Jasła, Szczucina, Gorlic; w Bierzanowie z Wieliczki
„	32	8·00	„	„	
„	15	9·14	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńci; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina, Wrocławia; w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina
Pospiesz.	6*	10·00	w nocy	Lwowa	
„	8	10·10	„	„	
Osobowy	U 196	11·00	„	Suchy	ze Zwardonia, Żywca

*) Pociągi oznaczone * przeznaczone są tylko do przewozu osób wojskowych.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.